

# GAJUSZ LATEM

KRS 0000 109 866

02/12

Bezpłatny  
kwartalny  
informatory  
Fundacji  
Gajusz







## FUNDACJA GAJUSZ DZIĘKUJE FIRMOM:

### AMW ODZIEŻ ROBOCZA

– za błyskawiczną reakcję na nasze potrzeby.  
[www.amw.biz.pl](http://www.amw.biz.pl)

### LEW – TRANSS

– za pomoc w przewiezieniu materiałów budowlanych.

### SUPRON 3 SP. Z O.O.

– za hydranty do budynku hospicjum. [www.supron.pl](http://www.supron.pl)

### SASS BAR

– za wielomiesięczną współpracę pełną wzajemnej życzliwości, a zwłaszcza za obiady przepyszne.  
[www.sassbar.pl](http://www.sassbar.pl)

### KERAKOLL

– za całe zaangażowanie, jakie wkładają w pomoc w remoncie. [www.kerakoll.com](http://www.kerakoll.com)

### MIKOMAX

– za miękkie fotele i porządne biurka  
[www.mikomax-hurt.com.pl](http://www.mikomax-hurt.com.pl)

### TVN (AGNIESZKA JASTRZĘBOWSKA)

– za bezpłatną emisję naszego 1% spotu TV

### MOJE TELE

– za bezpłatną reklamę 1% [www.mojelele.pl](http://www.mojelele.pl)

### BAR JAS I MAŁGOSIA (UL. DĄBROWSKIEGO 247)

– za preferencyjne ceny obiadów dla Osadzonych

### MAJSTER GARAGE

– za miłą obsługę i przyjazne ceny za serwisowanie naszych samochodów  
[www.majster-garage.pl](http://www.majster-garage.pl)

### DA GRASSO KONSTANTYNÓW ŁÓDZKI

– za pomoc w realizacji kampanii 1%

### FUNDACJA BRE BANKU

– za finansowe wsparcie kampanii 1%. [www.brebank.pl/fundacjaBREbanku](http://www.brebank.pl/fundacjaBREbanku)

### CENTRUM MEDYCZNE SZPITAL ŚWIĘTEJ RODZINY

– za finansowe wsparcie kampanii 1% oraz opiekę nad ranną dziewczyną  
[www.swietarodzina.com.pl](http://www.swietarodzina.com.pl)

### PGE GIEK ELEKTROWNIA BĘŁCHATÓW

– za finansowe wsparcie kampanii 1%  
[www.elbelchatow.pgegiek.pl](http://www.elbelchatow.pgegiek.pl)

### SIA PIETRUCHA

– za parapety na pierwsze piętro [www.pietrucha.pl](http://www.pietrucha.pl)

### STUDIO BECKERS

– za preferencyjne ceny materiałów malarskich  
[www.beckers-studio.pl](http://www.beckers-studio.pl)

### ORTEN HURTOWNIA ELEKTRONICZNA

– za stałą, dobrą współpracę  
[www.orten.com.pl](http://www.orten.com.pl)

### PANDA SP. Z O.O.

– za stałą obecność, a także za zorganizowanie stanowiska pracy dla osób nadzorujących prace w obiekcie

### HURTOWNIA BIMS PLUS

– za stałą współpracę  
[www.bimsplus.com.pl](http://www.bimsplus.com.pl)

### SKLEP INSTALACYJNO SANITARNY ULDAŃ PLUS (RADOŚLAW KUJAWSKI WRAZ Z RODZICAMI I BABCIA)

– za wszechstronną pomoc organizacyjno-zaopatrzeniową na preferencyjnych warunkach i w wyjątkowej atmosferze wzajemnej życzliwości

### ARTGLASS

– za błyskawiczne usługi po dobrych cenach

### ATP OPAKOWANIA

– za naczynia na spotkanie urodzinowe [www.atp.pl](http://www.atp.pl)

### GALERIA PIWNICA

– za meble i wystrój  
[www.galeriapiwnica.com](http://www.galeriapiwnica.com)

### GIMNAZJUM NR 45 W ŁODZI

– za pomoc w organizacji 14. Urodzin Fundacji

### ZESPÓŁ SZKÓŁ GASTRONOMICZNYCH W ŁODZI

– za udostępnienie wyposażenia kuchennego, dzięki któremu mogliśmy ugościć 150 osób

### OŚRODEK DZIAŁAŃ EKOLOGICZNYCH „ŹRÓDŁA”

– za dzielenie się dobrymi pomysłami [www.zrodla.org](http://www.zrodla.org)

### LE GRAND POLSKA SP. Z O.O.

– elektryczne gadżety na pierwsze piętro budynku  
[www.legrand.pl](http://www.legrand.pl)

### DANFOSS

– za ogromną życzliwość, i tym razem również za termostaty do grzejników  
[www.danfoss.com/poland](http://www.danfoss.com/poland)

### KOMANDOR

– za szafy do magazynu leków i księgowości  
[www.komandor.pl](http://www.komandor.pl)

### KERAKOLL POLSKA SP. Z O.O.

– za pomoc w najtrudniejszych momentach budowy  
[www.kerakoll.com](http://www.kerakoll.com)

### GRUPA KERSTEN EUROPE

– za finansowe wsparcie remontu hospicjum

### TELE TAXI 400 400

– za transport większy i mniejszy i stałą, życzliwą obecność  
[www.400.pl](http://www.400.pl)

### APTEKA REMEDIUM (UL. DĄBROWSKIEGO 89)

– za wsparcie i wyrozumiałość

### BZ WBK

– za akcję SOS dla chorych dzieci

### IKEA ŁÓDŹ

– za łóżeczko dla małej dziewczynki, piękną wystawę i Po Moc

### KANCELARIA FORTAK & KARASIŃSKI

– za mądre rady  
[www.fandk.com.pl](http://www.fandk.com.pl)

### DEKOMPRESJA ŁÓDZKI KLUB MUZYCZNY

– za płytę z autografem Gurala dla jego wiernego fana

### DECO MARIAGE, LUX-POL, JAN NIEZBĘDNY, ALDA

– za pomoc w dekoracji Sali na 14. Urodziny Gajusza

## KINA STUDYJNE W CAŁEJ POLSCE

– za bezpłatną emisję  
naszego spotu 1%

**WSZYSTKIM FIRMOM,**  
których nie sposób tutaj  
wymienić, za wsparcie  
kampanii 1%

## ORAZ OSOBOM PRYWATNYM:

**EWIE ZIMNEJ-ZIÓŁKOWSKIEJ**  
– za bardzo dobrą energię,  
którą zawsze ze sobą przynosi

**WITÓLDOWI DYTRYCHOWI**  
– za błyskawiczną  
interwencję remontową

## ANDRZEJOWI DUBAJOWI

– za stałe wsparcie,  
pomoc i uśmiech

## MARKOWI KOŚCIKIEWICZOWI

– za prace geodezyjne,  
błyskawiczną mapkę,  
dobre serce i cierpliwość

## PAWŁOWI CHOŚCIE

– za audyt energetyczny

## PANIOM Z ZAKŁADU KARNEGO NR 1 W ŁÓDZI

– za to, że nasze pokoje  
i łazienki lśnią czystością

## MICHAŁOWI TURSKIEMU

– za bezpłatną naprawę  
umywalki

## MARKOWI SMUKLERZOWI

– za pomoc w pracach wykoń-  
czeniowych i adaptacyjnych  
w zakresie instalacji wodno -  
kanalizacyjnej i CO

## PAWŁOWI NOWAKOWSKIEMU I ŁUKASZOWI KAŚNIEWSKIEMU

– za niebiańską cierpliwość,  
tytaniczną pracę i czułe serca

## PIOTROWI OSTROWSKIEMU

– za osprzęt elektryczny do  
kilku pokoi pierwszego piętra

## BARBARZE KUCHARSKIEJ

– za faks dla Fundacji Po Moc

## BEDAKTOROWI

## ADAMOWI CZERWIŃSKIEMU

– za mądrze poświęconą  
uwagę chorym dzieciom,  
prawdziwą i nieustępliwą  
walkę o ich dobro.

## PANI POSEŁ MAŁGORZACIE NIEMCZYK

– za zaangażowanie w sprawy  
remontu dziecięcego hospi-  
cjum i naszych NFZetowych  
kontraktów

## TRYNIJ MINII

– za to, że jest "szpadmanem"  
i spełnia el-polakowe marzenia  
Sebastiana

ORGANIZATORZY  
**DNIA  
DZIECKA**  
(WIĘCEJ NA STR. 6)



**GAJUSZ**  
fundacja

**ADRES:** 90-406 Łódź, ul. Piotrkowska 17 (wejście D) **TEL:** tel./fax: +48 42 631 00 41; **E-MAIL:** biuro@gajusz.org.pl;  
**STRONA:** www.gajusz.org.pl; **GODZ. PRACY:** pn-pt, 9:00 – 17:00; **NIP:** 725 16 57 818; **KRS:** 0000 109 866  
**KONTO:** Getin Bank 69 1560 0013 2026 0000 8891 1003

**SKŁAD:** Michał Poniedziałki, **FOTOGRAFIE:** Fundacja Gajusz oraz www.sxc.hu; **KOREKTA:** Renata Frątczak;  
**DRUK:** Drukarnia SVD (www.svd.pl); **GŁÓWNY FONT:** BARLOW BY THUNDERPANDA (Eric Wiryanata, thunderpanda.com)



KWARTA(Ł) MYŚLI

„DZIWNA RZECZ Z TYMI RZEKAMI . . .

WIDZI SIĘ JE JAK PĘDZA W NIEZNANE. I NAGLE NABIERA SIĘ STRASZNEJ OC



## MIAST WSTĘPU

### LATO

Daj mi rękę, mamusiu,  
pójdziemy na rosę!  
Trawa będzie zielona,  
my będziemy bose.  
Drzewa będą zielone,  
góry będą zielone,  
chmury będą zielone,  
wielkie i puchate!  
Domy będą zielone,  
dymy będą zielone...  
Wiesz, dlaczego zielone?  
Bo to będzie lato !

Danuta Wawilow

# SPIS TREŚCI

## MINIATURY

- 02 | **KWARTA(L) MYŚLI** | do przedumania, na kwartał
- 03 | **MIAST WSTĘPU** | słów kilka od prezes Fundacji
- 04 | **SŁOWA, KTÓRE POMAGAJĄ** | czyli co o nas piszą
- 04 | **AKTUALNOŚCI** | krótko o tym, co słyhać w Fundacji Gajusz

## SPORNA *Szesty i Siódmy oddział Dziecięcej Onkologii Szpitala im. Marii Konopnickiej w Łodzi*

- 06 | **CO NAJLEPIEJ SMAKUJE Z CZEKOLADĄ** | Dzień Dziecka w Gajuszu
- 10 | **MAŁA KSIĘŻNICZKA I ŚWIATELKO** | Weronika opowiada
- 16 | **UWAGA WAKACJE!** | Bądźcie czujni – licho nie śpi

## HOSPICJA GAJUSZA *Hospicjum Domowe – opiekuje się małymi pacjentami w ich domach; pracuje 24h/dobę 7 dni w tygodniu. Hospicjum Stacjonarne – w budowie. Poznajcie historie naszych podopiecznych*

- 18 | **MAM NA IMIĘ KRZYŚ** | Poznajcie historię małego-wielkiego bohatera
- 20 | **RAPORT Z BITWY** | Jak nam idzie remont budynku na Dąbrowskiego

## PRACOWNIA *Pracownia Pediatriczna i Opieki Paliatywnej powołana do życia wspólnie z Uniwersytetem Medycznym w Łodzi*

- 21 | **PRACOWNIA** | Sukcesy Pracowni Pediatricznej Opieki Paliatywnej

HOTY. ZEBY POBIEC ZA NIMI I ZOBACZYĆ. GDZIE SIĘ KOŃCZA..." {RYJEK Z "MUMINKÓW" }

## WOLONTARIAT *Co daje pomaganie*

- 29 | **CZUBKI DWA** | Wolontariat to spotkanie z drugim człowiekiem

## A PRZEDĘ WSZYSTKIM...

- 05 | **JESTEM TYLKO ANIOŁEM** | Mama Małgosi opowiada
- 08 | **KONTO S.O.S.** | Nasza współpraca z Bankiem Zachodnim WBK
- 15 | **MAM DZIEŃ** | Jak świętowaliśmy Dzień Mamy
- 22 | **A JEDNAK SIĘ KRĘCI** | Co ma Galileusz do remontu hospicjum?
- 23 | **NA SZCZYTACH SERCA** | 14. urodziny Fundacji z Moniką Kuszyńską
- 24 | **MOŻESZ PRZYJŚĆ PO POMOC** | Nasza nowa fundacja
- 26 | **BĘDZIESZ TYLKO PRZEZ CHWILĘ** | Jak radzić sobie z trudnymi wyborami
- 27 | **SAMO PRAWO** | Kilka słów o mocy Twojego podpisu
- 28 | **NIEBIAŃSKA ZABAWA NA PLANIE FILMOWYM** | Telepolski spot telewizyjny
- 29 | **GAJUSZ POLECA** | Na wszelkie okazje

## JAK NAM POMÓC

- 30 | **O GAJUSZU SŁÓW KILKA**
- 30 | **METODY WSPIERANIA FUNDACJI GAJUSZ**



# SŁOWA, KTÓRE POMAGAJĄ

DZIĘKUJEMY DZIENNIKARZOM, KTÓRZY PRZEZ CAŁY OKRES ISTNIENIA FUNDACJI I HOSPICJUM WSPIERAJĄ NAS I POMAGAJĄ NAM TRAFIĆ Z INFORMACJĄ DO PAŃSTWA. MAMY DOWODY NA TO, ŻE SŁOWO PISANE MA SWOJĄ MOC.

## OBECNOŚĆ PSYCHOLOGÓW NA SPORNEJ BYŁA DOWODEM NA TO, ŻE SZPITAL JEST W EUROPIE

" – Nie mam wątpliwości, że nieraz potrzebowałam psychologa, kiedy Iwo był w szpitalu – mówi Joanna Grzyb – sama na pewno bym do niego nie poszła. Miałam szczęście, bo to on zawsze przychodził do mnie.

– Leczenie choroby nowotworowej nie może ograniczać się do ciała – mówi dr Małgorzata Stolarska, ordynator oddziału onkologicznego dla dzieci starszych. – Chory żyje w ogromnej presji. Wie, że może umrzeć, i strasznie cierpi. Dlatego już dawno wymyślono, że trzeba leczyć również duszę pacjenta. Nie można pomóc cho-

remu dziecku, jeżeli rodzice są przerażeni, pełni poczucia winy, zdeorganizowani, mają kłopoty finansowe. Oni żyją w rzeczywistości, w której nic nie jest pewne. Przez kilka, bywa, że kilkanaście lat."

To już pewne. NFZ nie będzie płacił za pracę psychologów opiekujących się dziećmi chorymi na raka i ich rodzicami w szpitalu na Spornej. Tak postanowili urzędnicy łódzkiego NFZ, a ich decyzję właśnie utrzymał w mocy prezes Funduszu Jacek Paszkiewicz. To zła decyzja. To właśnie w miejscu, gdzie są chore na raka dzieci, panuje największe i najbardziej przejmujące cierpienie. Takie, że gdy się na nie patrzy, zwyczajnie się udziela. Chory i jego rodzina wiedzą, że może umrzeć, i boją się. Obecność psychologów na Spornej była dowodem na

to, że szpital jest w Europie. (...) (Psychologowie pracują nadal, ich wynagrodzenia opłaca fundacja, przyp. redakcji)

"Gajusz urodził się 15 lat temu. Miał dziewięć dni, gdy lekarze stwierdzili u niego ciężką chorobę szpiku kostnego. Przez niemal rok walczył o życie. Jego mama – Tisa Żawrocka, postanowiła, że założy fundację, jeśli chłopiec wyzdrowieje. Nazwała ją "Gajusz". Pracę zaczęli w piwnicy przy ul. Anstadta. Teraz są jedną z największych instytucji charytatywnych w mieście."

*Adam Czerwiński,  
Gazeta Wyborcza,*



## AKTUALNOŚCI

### PLAC ZABAW

Kwietniową wiosną otrzymaliśmy propozycję Łódzkiej Rady Organizacji Pozarządowych dotyczących wolontariatu pracowniczego firmy PwC czyli Pricewaterhouse Coopers. Ucieszyło nas to, bo wcześniej napisaliśmy pismo z prośbą o wsparcie naszych działań związanych z budową hospicjum. Ktoś czyta listy! Kilka dni zajęło generowanie pomysłu na działania, które będą ważne dla nas i jednocześnie będą możliwe do wykonania przez wolontariuszy. Czwartego maja pomysł placu zabaw został wysłany, siódmego maja został zaakceptowany przez PwC. Dziesiątego maja

były już plany i terminy. Rozpoczęła się faza organizacyjna. Elżbieta Żórawska była na łączach mailowo-telefonicznych i emocjonalnych z pracownikami Fundacji. Dwudziestego czwartego maja powstał plac zabaw, w szpitalnym ogrodzie. Dzieciaki też pomagały. Uwagi rodziców, że wreszcie dzieci, które miesiącami przebywają w szpitalu, będą miały się gdzie bawić były bezcenne. A komentarz jednego z większych pacjentów – "no mówię ci zrobili to szybko, byłem rano nic nie było, a teraz jest plac zabaw", daje poczucie dobrze wykonanej pracy i energię do następnych pomysłów i ich realizacji.

*Tisa Żawrocka-Kwiatkowska,  
Gabriela Halakiewicz*



**Dzieci** mają podobno niezwykle dar odczuwania, a jeśli ja, nowonarodzona mama boję aż tak, to znaczy, że słońce przestanie świecić. Mrok to inny rodzaj ciemności niż noc.

– Ale przecież to ja się urodziłam, to ja się boję. Nie mogę oddychać z tego przerażenia.

– Opamiętaj się – czy tylko wariaci rozmawiają ze sobą? – Skąd tyle głupich myśli wokół?

Już, zaraz, liczę oddechy. Nie, to nie jest spokój, ani opanowanie – tylko zduszona, zdeptana panika. Żeby się nie wyrwała na wolność potrzebuję ogromnej siły. Samotności strach. Czułość i miłość. Dziwne zestawienie. Wyczerpujące. Metaliczne dźwięki, jeszcze coś boli, pękają dwa serca. Równocześnie. Jesteś taka mała. I taka chora. Próbuję zrozumieć. Na to nie ma dość rozumu. Czas płynie, jak gdyby nigdy nikt.

Potem przychodzi psycholog i ksiądz, okazuje się, że nie jestem wariatką. To dzieje się naprawdę. Zamykam oczy. Wyobrażam sobie, że życie bez Ciebie to jedna noc. Położę Cię do łóżeczka, potem zasnę. A kiedy się obudzę znów będziemy razem.

Miałś przeżyć kilka godzin. Żegnaliśmy Cię wieczorami i witaliśmy każdego ranka, zanim uwierzyliśmy, że już nie trzeba. Że wystarczy DOBRANOC i dzień DOBRY. Ile dobra jest w zwykłych słowach. Dziś masz cztery latka i nosisz śliczne okulary. Widziałam wielkie zdziwienie w oczach lekarza kiedy zapytałaś o "zalety soczewek". Być może dla medycyny jesteś cudem, dla nas jesteś Małgosią.

W przyszłym tygodniu pójdziesz do przedszkola, za miesiąc urodzi się się Jaś. Nigdy nie chciałam skakać na bungee ani oglądać horrorów. Teraz już się nie

boję.  
Noc jest dobra, ma dotyk miękkiej koldry, kolor granatowych oczu i jest piosenką, czasem zmęczeniem, najczęściej jeszcze czymś innym, ale o tym opowiem Ci za parę lat.

*Mama napisała,  
ale bez taty nie byłoby tej historii.*

# JESTEM tylko ANIOŁEM

ŚWIAT NIE KOŃCZY SIĘ NA  
DZIECKU. ŚWIAT SIĘ DOPIERO  
ZACZYNA. POTEM RODZĘ SIĘ  
JA. MOGŁABYM CHOCIAŻ BYĆ  
MŁODSZA – MYŚLĘ.





# CO NAJLEPIEJ SMAKUJE ZCZEKOLADA?

PRZYGOTOWANIE  
**DNIA DZIECKA**  
DLA NASZYCH  
PODOPIECZNYCH  
TO SPORO PRACY,  
ALE JESZCZE  
WIĘCEJ FRAJDY  
I SATYSFAKCJI.

## **DZIEŃ DZIECKA ORGANIZUJĄ:**

Bre Bank, DHL,  
Fundacja Milion Marzeń,  
Twister, Wydawnictwo  
Olesiejuk, Cornette,  
PwC, Skarb Matki



## SZCZEGÓLNE PODZIĘKOWANIA DLA:

Agnieszki Knap, Katarzyny Matelskiej,  
Katarzyny Bartoszek, Mirosława Olkowicza,  
Grzegorza Granosika, Elżbiety Zórawskiej,  
Piotra Wyszogrodzkiego

ma rzeczy niemożliwych, gdy motywuje nas to, że znów zobaczymy umorusane od czekolady buzie, śmiejące się oczy i usłyszymy okrzyki zachwytu. Co tym razem najbardziej się spodoba? Pokaz robotów, akrobacji, sztuki magiczne, wielkie banie mydlane, warsztaty biżuterii? A może wszystko zejdzie na dalszy plan gdy tylko w powietrzu zacznie się snuć obłądny zapach cukrowej waty?

## WĄTPLIWOŚCI

Pytań do siebie mamy mnóstwo – co najlepsze do fontanny z czekolady? Winogrona, truskawki, a może pianki? Czy warsztaty taneczne zrobić po pokazie robotów, czy przed? Śledzimy 16-dniową prognozę pogody. Codziennie coś innego... Wypożyczać te ważące po 100kg namioty, czy jednak nie będzie padać? Aż do samego Dnia się nie dowiemy. Aż do 29 maja nie będziemy spać spokojnie... Emocjonujemy się tak samo jak dzieci.

## PRZYGOTOWANIA

Przygotowanie Dnia Dziecka dla naszych podopiecznych to sporo pracy, ale jeszcze więcej frajdy i satysfakcji. Prezenty napływają ze wszystkich stron, atrakcje mnożą się same, a ciast i słodkości będzie tyle, że o dodatkowe stoły musimy się uśmiechnąć do zaprzyjaźnionego Gimnazjum. Codziennie dzwoni ktoś, kto jeszcze chciałby pomóc. Serce rośnie, wiara w ludzi powraca! Park przy szpitalu będzie nie do poznania, aż szkoda, że to tylko jeden dzień w roku. Pomagają wszyscy i nie

## KLAMKA ZAPADŁA

Jedno wiemy na pewno: nie możemy czekać z kolejną taką imprezą cały rok. Klamka zapadła: 21 czerwca zawłaszczamy park i razem z dziećmi hucznie witamy lato. By w parku i na oddziale nie tylko w Dzień Dziecka można było usłyszeć dziecięcy szczebiot.

*Ola Bogusiak*





# KONTO S.O.S.

WPLACAJĄC NA NASZE KONTO

09 1560 0013 2027 0380 6621 0122

WSPIERASZ AKCJĘ KONTO S.O.S.

FUNDACJI GAJUSZ

## KONTO S.O.S. MA POMAGAĆ

W SYTUACJACH NAJTRUDNIEJSZYCH, KIEDY NIE MA CZASU NA ZORGANIZOWANIE AKCJI, ZBIÓRKI PUBLICZNEJ, NIE WSPOMINAJĄC O URZĘDOWYCH PROCEDURACH. JEGO GŁÓWNY CEL TO WSPARCIE DLA CHORYCH DZIECI, KTÓRYCH ŻYCIE LUB ZDROWIE SĄ POWAŻNIE ZAGROŻONE, A OD SZYBKOŚCI UDZIELONEJ POMOCY ZALEŻY ICH DALSZY LOS. OD CZASU ZALEŻY ŻYCIE DZIECKA. KONTO SOS TO BEZPIECZEŃSTWO, O KTÓRYM BĘDĄ WIEDZIEĆ RODZICE, ICH SPOKOJNIEJSZY SEN, MNIJSZA SAMOTNOŚĆ.



## KATASTROFY ZDARZAJĄ SIĘ NAGLE

Podobnie choroby, nieszczęścia, wypadki. Nie ma ostrzeżeń, złych przeczuć. Jeden telefon, wynik badania, sekunda nieuwagi. Szczęście też zaskakuje, nie wymaga jednak tworzenia kont ratunkowych. Dzieci zanim zachorują są zdrowe.

## LICZYMY NA WAS

Będziecie mogli, na naszej stronie, zobaczyć komu i jak szybko pomagacie, czyje małe życie zostało uratowane, komu udało się wyzdrowieć. Wzruszy bezzębny uśmiech, pierwsze niepewne kroki, których mogłoby nie być, czy „dziękuję” od Gai, Izy, Antosi. Jeśli zechcecie, to spotkacie – trochę wirtualne – dzieci w prawdziwym świecie.

## ANTOSIA

Antosia ma cztery i pół roku. Podczas rodzinnego konfliktu ojczym zabił jej jedenaastoletniego brata, ją ciężko poranił siekierą. Obecnie dziewczynką opiekuje się tato, trwa niezwykle trudne sprawa sądowa, istnieje konieczność zatrudnienia doskonałego prawnika, a w przyszłości dalszej opieki psychologa, rehabilitacji.

## IZA

Ośmioletnia Iza ma poważną chorobę kości, liczne operacje za sobą i przed sobą. Bardzo cierpi. Chce zobaczyć morze. Jej bućki powinny być wygodne, kosztują około tysiąca złotych, Iza martwi się, żeby stópki nie rosły za szybko, bo to spory wydatek. Jest wzorową uczennicą w publicznej szkole. Nie może otrzymać dofinansowania do laptopa, bo... chodzi do szkoły.

## GAJA

Gaja ma czternaście lat, nie ma rąk i jednej nóżki. Jest wyjątkowo piękną i mądrą dziewczynką, potrafi pisać długopisem. Starannie i czytelnie. Jednak musi pochylać się nad biurkiem, to sprawia ból, krzywi kręgosłup, rozwiązaniem jest proteza ręki, jedna.

## ZUZIA

Zuzia to roztropna, cierpliwa trzylatka. Choruje na białaczkę. Cieszyła się z narodzin braciszka. Niestety na nowotwór zachorowała jej mama. Dziś obie walczą o życie. Rodzina nie poradzi sobie ekonomicznie bez błyskawicznej pomocy. Leczenie onkologiczne przewiduje częste wizyty w szpitalu, Zuzia boi się zostawać sama, a niemowlę wymaga opieki w domu.







# MAŁA KSIĘŻNICZKA I ŚWIATEŁKO

**Dobrze widzi się tylko sercem.  
Najważniejsze jest niewidoczne dla oczu.**

Antoine de Saint Exupéry, „Mały Książę”



- MAMO, CZY KAŻDY CZŁOWIEK MA SWOJE ŚWIATEŁKO?  
 — NIE WIEM, JAKIE ŚWIATEŁKO?  
 — NO TAKIE. NIE WIDZISZ?  
 — NIE. A TY WIDZISZ?  
 — TAK. ALE CZY KAŻDY JE MA?  
 — NIE WIEM. A TO JEST DOBRE ŚWIATEŁKO CZY ZŁE?  
 — DOBRE.  
 — AHA.  
 — A DLACZEGO TY GO NIE WIDZISZ?  
 — NIE WIEM.

### DZIWNĄ ROZMOWA

Ta dziwna rozmowa z 2,5-letnią Weroniką na kilka godzin przed operacją, zostanie we mnie na zawsze. Poprzedniej nocy dowiedzieliśmy się, że mała ma guza mózgu. Myślałam, że to koniec, że po raz ostatni rozwiązuję z nią zadania z książeczki dla trzylatków. Owa rozmowa dała mi wtedy niewiarygodną siłę. Uspokoiliam się. Uwierzyłam, że może się nam udać. Ja, dotąd właściwie bardziej ateistka, albo raczej bojąca się zadeklarować w którąkolwiek stronę tchórzystka. Potem usłyszeliśmy od neurochirurga, że mała ma 2-3% szans na przeżycie, jak ją położą na stół, a jak jej nie położą, szans nie ma żadnych. Usłyszeliśmy, że ona praktycznie teraz umiera. Operacja trwała 9 godzin. Powiedziano nam, że anestezjolog dokonał cudu, że Weronika przeżyła. Po 5 dniach zaczęła samodzielnie oddychać. Chyba pierwszy raz w życiu wtedy naprawdę się modliłam, może trochę na zasadzie: jak trwoga to do Boga. A może naprawdę uwierzyłam? Tego sama nie rozumiem, ale wiem, że pokój Weroniki

wydawał się najbardziej pusty na świecie. Nie lubiłam tam wchodzić. Ona walczyła o życie na OIOM-ie, a jej zabawki zdawały się tego nie zauważać. Miałam do nich o to pretensje.

### ŚWIATEŁKO DLA MIŁOŚCI

Ta historia zaczęła się niemal dwa lata temu. W tym czasie walczyliśmy o to, żeby Weronika zaczęła sama jeść, o jej pierwsze słowo, pierwsze zdanie, umiejętność siedzenia i w końcu umiejętność chodzenia. Z tym było i ciągle jest najtrudniej. Teraz wygrywamy każdego dnia i widzimy, jaki piękny jest świat i ile w nim dobra. Po dziecięcemu cieszymy się z pierwszych listków na drzewach wiosną i ze śpiewu ptaków. Weronika skończyła w lutym 4 latka. Rozmowy o Światelku stały się nieodłączną częścią naszego życia. Zazwyczaj pojawiają się wtedy, kiedy jest nam naprawdę źle, bo Weronika to taki barometr ludzkich uczuć i zawsze wyczuwa smutek u rodziców. Najczęściej są to rozmowy zaraz przed spaniem. Bardzo żałuję, że nie spisywałam ich na bieżąco, bo wiele zapomniałam, ale jedna wbiła mi się w pamięć wyjątkowo mocno. Zapytałam, czemu Światelko z nią rozmawia. Od trzylatki usłyszałam zadziwiającą odpowiedź: Mamo, jak to, to ty tego nie wiesz? Dla Miłości!!!

### ŚWIATEŁKO MÓWI TYLKO DO WERONIKI

Światelko zawsze powtarzało, że Weronikę kocha i że będzie zdrowa, ale to długo potrwa. Mówiła też kiedyś, że trzeba bardzo mocno prosić. Kiedy Światelko słabnie, trzeba mu po prostu pomóc. Czasem Światelko mówi też rzeczy smutne o innych

małych dzieciach. Tłumaczy nam, że nie wszystkie wyzdrowieją, bo są zbyt bardzo chore i lekarze nie mogą im pomóc. No chyba, że Światelko, bo Weronice kiedyś podobno pomogło. Światelko mówi tylko do Weroniki, ale czasem zwraca się też przez nią do Mamy, czyli do mnie, chociaż ja go nie słyszę. Mówi, że mnie kocha. Opowiedziało Weronice o dwóch małych dziewczynkach: Mai i Esterce. Ale to właśnie te smutniejsze historie, chociaż przecież również nie całkiem przegrane, bo w trakcie walki było wiele pięknych chwil. Pozostały po nich cudowne wspomnienia. Dzięki naszym lekarzom naprawdę był ten bezcenny czas na pożegnanie. Mama Esterki mówi, że oni właściwie wygrali, bo udało im się jeszcze spędzić trochę czasu w domu i że Esterka cały czas jest z nimi, w ich sercach. W naszych też jest. Podobno każdy człowiek ma swoje Światelko, ale nie każdy potrafi je zobaczyć i usłyszeć. Można w Światelko wierzyć lub nie. Ja wierzę, bo opowiada mi o nim czasem moja Mała Księżniczka. A jej oczy nie kłamią. Nikomu innemu bym pewnie nie uwierzyła.

### ODDZIAŁ VII

Oddział VII to taki niezwykle oddział. Oddział ciepłych ludzi. Kiedy pierwszy raz się tam pojawiłam, uderzyło mnie, że prawie wszyscy się uśmiechają. Dzieci, rodzice, lekarze, pielęgniarki, salowe. Pomyślałam, że zwariowali. Ja sama wtedy płakałam, więc oni na mnie trochę fukali. A dzisiaj też się uśmiecham. Szczególnie, gdy tu jestem, bo przecież to tu mam swoich bliskich. A w domu bardzo tęsknię za tymi zwariowanymi ludźmi, bo na tym oddziale nigdy nie czułam się samotna. Tęsknię za noc-



nymi rozmowami nie o pogodzie. Takich rozmów jak tu, na co dzień się nie prowadzi. Przez telefon to jednak nie to samo, choćby nawet z tymi samymi osobami. Ale początki były potworne. Ogarniał mnie paniczny strach o jutro. Była wielka niezgoda na chorobę. Nie mogłam spać ani jeść, a najgorzej przecież i tak miała Weronika. To ona nie rozumiała kompletnie, co się z nią dzieje, ani gdzie jest. To ona źle się czuła.

dramatu), bo tę całkiem nieoczekiwaną Miłość ze sporym zakłopotaniem, ale jednak pięknie i odpowiedzialnie przyjęła. Chociaż wcale o nią nie zabiegała, bo przecież jest lekarzem dla wszystkich dzieci, a nie tylko dla Weroniki. Ciocia uwierzyła, że można dotrzeć do zamkniętego świata Weroniki i na te 15 minut zawsze była tylko dla niej. Maksymalne skupienie na dziecku i bycie na chwilę tylko dla niego to niezwykła umie-

żeby tylko Ciocia do niej przysłała. A aktoreczka z niej naprawdę niezła. To, co powiedziała Ciocia było bezdyskusyjne i nie podlegało krytyce, bo przecież Ciocia nigdy nie kłamie. Skoro Ciocia nie lubi gotowanej marchewki, to i ona nie będzie jej jadła. Na pytanie, czemu Ciocię kocha, mówiła: bo Ciocia się zawsze uśmiecha, jest delikatna, ma iskierki w oczach i ciepłą słuchawkę. A Ciocia faktycznie zawsze dbała o to,

## **MIAŁAM NIECODZIENNĄ PRZYJEMNOŚĆ OBSERWOWANIA, JAK BUDUJE SIĘ PIĘKNA, ALE BARDZO DLA NAS DOROSŁYCH ZASKAKUJĄCA PRZYJAŹŃ MIĘDZY PACJENTEM A WYBRANYM LEKARZEM. „A PRZECIEŻ NIE KAŻDY MA PRZYJACIELA.” MAMĘ I TATĘ KOCHAĆ TRZEBA, A CIOCIĘ PO PROSTU MOŻNA, MÓWI MAŁA KSIĘŻNICZKA.**

To ją wszystko bolało. W szpitalu była nieufna, długo nikt nie potrafił z nią nawiązać kontaktu. Mierzenie ciśnienia to był horror. A spędzałyśmy tu naprawdę dużo czasu. Zawsze bardzo płakała jadąc do szpitala z domu. Przy badaniu też albo płakała, albo zachowywała się jak ściana. Nie lubiła tu przebywać. Do nikogo nie miała zaufania. Ja też nie.

### **CIOCIA MONIKA**

Jednak chyba naprawdę Ktoś nad nami czuwa tam w Niebie, bo i tu na Ziemi dostaliśmy swojego Anioła Stróża. Po kilku miesiącach leczenia na oddziale pojawiła się nowa Pani Doktor, zawsze ciepło uśmiechnięta Ciocia Monika. Weronika Ciocię pokochała natychmiast. Od pierwszego wejrzenia. Prawdziwą, czystą Miłością. Bezinteresownie. Jak to dziecko. Ciocia wiedziała chyba intuicyjnie, że „Przyjmować innego znaczy więc zarazem dochodzić do Boga” (ks. Józef Tischner, Filozofia

jętność i klucz do sukcesu. Weronika poczuła się ważna i wyjątkowa. Ciocia badała z nią lalki, żeby tylko jej sprawić przyjemność. Czasem z nią jadła, kiedy Weronika z powodu chemioterapii wcale nie chciała jeść. Ciocia robiła to bezinteresownie, bo potem musiała przecież zostać o tę chwilę dłużej w pracy. Drobne gesty, dzięki którym w trakcie badania Weronika była wreszcie odprężona i bezpieczna, uśmiechała się jak kotek. Bardzo czekała, kiedy Ciocia w końcu przyjdzie ją zbadać, bo Ciocia zawsze była po jej stronie. Broniła nawet przed mamą, która często miewała swoje humory. Cioci udało się oswoić Weronikę. Po prostu tylko ona jedna spróbowała.

### **ŚWIATEŁKO LUBI CIOCIĘ MONIKĘ**

Czasem nie było nam jednak wcale do śmiechu, bo nasza Mała Księżniczka potrafiła udawać w domu, że źle się czuje, żeby tylko pojechać odwiedzić Ciocię w szpitalu. Na oddziale też nie raz symulowała ból,

żeby mieć nie tylko ciepłą słuchawkę, ale i ciepłe ręce. No i nigdy nie używała zniecierliwionego patyka do badania gardła. Chyba to ostatnie musiało przeważyć, bo patyk to jest dla Weroniki wielka trauma. Spina się natychmiast, gdy go widzi, a raz nawet zwymiotowała obficie na inną Ciocię, kiedy ta się uparła i jednak użyła patyka do badania. Po wszystkich takich różnych nieprzyjemnych badaniach, jak na przykład rezonans, Weronika wybiera sobie nagrodę za dzielność. Bo ona jest naprawdę dzielna. Najczęściej chce się pójść pochwalić Cioci, że znów dała radę, ale czasem wybiera jednak gumę Mambę. Weronika na wszystkie trudne badania zabiera obowiązkowo swój kocyk w kotki, który ma od urodzenia. On jest bardzo kochany i pomaga na „spokojność”, chociaż jest już mocno sfatygowany. Pomaga nam też często Misia-Weronisia, mały pluszak, którego Weronika dostała od Cioci Moniki. Bierzymy go więc ze sobą na badania, tak w zastępstwie za Ciocię, ale



jednak to kocyk jest ważniejszy. Później Mała Księżniczka zawsze pyta, czy Ciocia na pewno się dowie, jaka była dzielna, bo w końcu już od dosyć dawna nie pracuje na naszym oddziale i nie jest naszym lekarzem. Kiedy jedziemy do szpitala, Weronika nadal robi jednak dla Cioci z wielkim zapalem małe prezenciki. Laurki, albo kuleczkę z plasteliny, żeby Ciocia miała się czym bawić, bo w szpitalu na pewno nie ma swoich zabawek, więc musi się jej mocno nudzić. W pewnym momencie nawet nasze niedostępne dla świata Światelko zaczęło dawać przekazy dla Cioci Moniki. Mówiło, że Ciocię kocha i że Ciocia ma badać wszystkie dzieci, nawet jakby jej się czasem nie chciało, bo jest lekarzem. O tej Miłości do Cioci Światelko powtarza nam jeszcze czasem. Ciocia jest jedyną dorosłą osobą oprócz mamy, do której Światelko się zwróciło. Dlatego właśnie koniecznie musiała się znaleźć w tym tekście.

### NIE KAŻDY MA PRZYJACIELA

Miałam niecodzienną przyjemność obserwowania, jak buduje się piękna, ale bardzo dla nas dorosłych zaskakująca Przyjaźń między pacjentem a wybranym lekarzem. Ciepłutka Przyjaźń między dzieckiem a dorosłym. Taka sobie niezwykła szpitalna Przyjaźń. „A przecież nie każdy ma przyjaciela.” Mamę i tatę kochać trzeba, a Ciocię po prostu można, mówi Mała Księżniczka i nadal jeszcze wymienia Ciocię, właśnie obok mamy i taty jako najukochańszą osobę



na świecie. Takie dziecięce fascynacje, nawet te najbardziej intensywne, zazwyczaj kiedyś przemijają, a w pamięci pozostają jedynie pojedyncze obrazy. Dla Weroniki Ciocia przez długi czas „była uśmiechem, który opromieniał wszystko dokoła.” I taki obraz Cioci i szpitala pewnie pozostanie w jej Serduszkach. Kiedy spytałam, po co potrzebna jest Ciocia Monika, skoro w szpitalu jest tyle innych fajnych Cioć, Mała Księżniczka powiedziała, że właśnie dla uśmiechu.

### INNE CIOCIE

Najbardziej cudowne jest to, że Weronika powoli i stopniowo otwiera się też na innych ludzi w szpitalu i również poza nim. Coraz chętniej bawi się z dziećmi. Najchętniej z 7-letnią Ismenką i 9-letnim Kacprem, siostrą i bratem Esterki, która odeszła od nas w lutym. Ostatnio moja Mała Księżniczka pyta nawet czasem o inną Ciocię Lekarza – Ciocię Madzią od pomidorów i kwiatków, bo właśnie pomidorów i kwiatki od niej dostała. Na wymianę za laurki. Polubiła też pozostałych lekarzy i wcale nie boi się przy badaniu. Jedną z Cioć-Lekarzy otrzymała ostatnio nawet do pocałowania otartą o bućki nóżkę. Weronika chętnie odwiedza też Ciocię Pielę-



gniarkę, z którymi gada, kiedy tylko nie ma mamy: Ciocię Lidzię, Ciocię Anię, Ciocię Halinkę, Ciocię Lzę. Do nich wszystkich po prostu zawsze ma ochotę jechać. W samochodzie, zamiast płakać, zastanawia się, czy na pewno będzie Ciocia Monika, bo w końcu ma dla niej laurkę i z którymi Ciociami jeszcze się spotka i pogada. Niezwykli i kochani ludzie o wielkich sercach pracują w tym szpitalu i niezwykle wsparcie od nich dostajemy. Weronika nauczyła się im ufać i my, rodzice, też.

### ŚWIATEŁKO NIE KŁAMIE

Teraz coraz rzadziej bywamy w szpitalu. Po półtora roku zakończyliśmy leczenie. Okazało się, że takiego zakończenia wcale nie przyjmuje się z ulgą. Przynajmniej nie w naszym przypadku, bo nasz guz wcale nie zniknął. Pojawia się raczej wielki strach przed kolejną zmianą, a w głowie rodzica jest kompletna sieczka. Człowiek udaje przed samym sobą, że wszystko jest

## DZISIAJ WIEM, ŻE EPIKUR MIAŁ RACJĘ. CHYBA NIKT NIE WYMYŚLIŁ NIC MĄDRZEJSZEGO. CARPE DIEM – CHWYTAJ DZIEŃ.

w porządku, a przecież wcale nie jest. Teraz bywa chwilami trudniej niż na samym początku i zagubienie też bywa większe, bo świadomość choroby bardzo wzrosła i dlatego, że odeszło już wiele słodkich dzieciaków, które zdążyliśmy pokochać. Ostatnio w jednym dniu odeszło dwóch Dawidków. Powoli zrozumieliśmy rzecz tak bardzo oczywistą, że nikt nie ma władzy nad Życiem i Śmiercią. Tę prostą prawdę wiele osób na co dzień wypiera ze swojej

świadomości. My pamiętamy o niej przez cały czas. Pomogli nam w tym nasi lekarze, bo oni tak trochę są dla nas też od takiego osvajania Ostatniego. Dlatego są tacy ważni. Niestety nie mogę powiedzieć, że wiem, że będzie dobrze, bo przecież tego nikt nie wie. Ale nikt nie zabroni mi wierzyć w to, że jednak będzie. W końcu Światelko nam tak powiedziało. Nawet dzisiaj przed spaniem powiedziałam Weronice, że mam takie marzenie, żeby była całkiem zdrowa. A ona mi na to, że przecież będzie, bo Światelko nie kłamie.

### DOBRE, ŻE JESTEŚ MAMUSIU

Czasem w trakcie leczenia bywało naprawdę ciężko, ale zawsze miało się nad sobą taki cudowny parasol ochronny w postaci innych rodziców, lekarzy i pielęgniarek. Zawsze było z kim pogadać. Teraz brakuje rozmów do 2 w nocy z zaprzyjaźnioną mamą zaprzyjaźnionego dziecka. Tym bardziej, jeśli tego dziecka już nie ma. Uczy-

my się żyć od nowa, nie mogąc odciąć przeszłości. Zresztą choroby Weroniki nie chciałabym wcale wymazać z pamięci, bo zbyt wiele mnie to doświadczenie nauczyło. O Człowieczeństwie, o Miłości, o Przyjaźni, o Strachu, o Panice, o Radości, o Wierze i o mnie samej. O moich ludzkich słabościach, których niekiedy sama nie pojmuję. Najbardziej jestem wdzięczna za Światelko. Bo to ono dało nam wielką nadzieję i pokazało jak mądrą i dojrzałą mamy córkę.

Ona wie i rozumie dużo więcej niż my „dorośli”. Naprawdę warto jest być mamą, choćby nawet było bardzo ciężko. Bo tak jak własne dziecko nie potrafi przytulić nikt na świecie. Dzisiaj moja Mała Księżniczka powiedziała coś niezwykłego: „Dobrze, że jesteś mamusiu. Jesteś najwspanialsza na świecie.”

### CARPE DIEM

Nie tak dawno ziszcilo się największe chyba marzenie Weroniki. Wyrosły jej włoski, jeszcze króciutkie, ale Mała Księżniczka może znowu nosić spinaki. Może się znowu czesać. Teraz marzy o tym, żeby pojechać wreszcie do Figloraju i na basen. Czekamy z tym już tylko na wyjęcie Broviaca. Dzięki chorobie mojej córeczki uczę się, że życie jest piękne i że jutro się nie liczy. Znaczenie ma tylko dzień dzisiejszy, uśmiech i właśnie taka prosta dziecięca radość z możliwości noszenia spinek. Kiedyś tego nie doceniałam. Naszego życia nie zamieniłabym na żadne inne i nigdy nie pytałam „Dlaczego?”. Czasami już się nawet nie boję o przyszłość, bo jutro przecież i tak przyjdzie. Dzisiaj wiem, że Epikur miał rację. Chyba nikt nie wymyślił nic mądrzejszego. Carpe Diem – Chwytaj Dzień. Tego pozytywnego myślenia uczy mnie każdego dnia moja córka, moja Mała Księżniczka. Niedawno stwierdziła po prostu: „Ja już jestem zdrowa, jak zauważyłam.” Życie choć piękne, tak kruche jest ....

*mama Weroniki*





# Mam DZIEŃ

Gabriela Halakiewicz



O Mamach pamiętamy każdego dnia, ale z okazji ich Święta postanowiliśmy wspólnie zadbać o ich urodę, trochę zmęczoną, ale wciąż pełną blasku. Pragnęliśmy, by choć chwilę skoncentrowały się na sobie i swoich potrzebach, poczuły się pięknie i bezcenne, bo przecież takie są.

W dniu dwudziestego czwartego maja świętowaliśmy Dzień Mamy na VI i VII Oddziale Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego nr 4, przy ulicy Spornej. Do Mam przyszła fryzjerka i kosmetyczka. Był to strzał w dziesiątkę. Ponad trzydzieści Mam przechodziło metamorfozy, a ich dzieci przyglądały się temu z wielką uwagą i skupieniem. Na koniec uwieczniliśmy na fotografii „śliczne Mamy” i autorki tego przedsięwzięcia.

**Dzień Matki, to dobry czas,  
żeby podziękować Mamom,  
które każdego dnia dyżurują  
przy łózkach swoich Dzieci.**

Dnia dwudziestego szóstego maja spotkały się natomiast Mamy małych pacjentów z hospicjum. Była pogawędka z dietetyczką, porady wizażystek i to co najważniejsze – możliwość porozmawiania i pobycia z przyjaznymi ludźmi.

Na koniec były prezenty. Od firmy Delia Cosmetics Sp. z o.o., ([www.delia.pl](http://www.delia.pl), ul. Leśna 5, 95-030 Rzgów k/Łodzi), za które serdecznie dziękujemy!

Za pomoc w przygotowaniu Dnia Mamy dziękujemy również: naszym Kochanym Wolontariuszkom (jak zawsze). Za fryzury – Justynie Czupryniak z Salonu **FREEzstajl**. Za makijaż – Monice Michniewskiej z firmy **AXA** (Oddział Łódź III), Danucie Semotiuł z firmy **AVON**, Joannie Szumilas, Monice Wendrychowicz, Karinie Zienkiewicz.



**PIĘTNASTOLETNI JULIA CZUŁA**

**SIĘ SZCZĘŚLIWA. TATA ZADO-**

**WOLONY ZE ŚWIADECTWA**

**ZGODZIŁ SIĘ NA WYJAZD Z KO-**

**LEŻANKĄ I JEJ RODZICAMI NAD**

**MORZE. POCZUŁA SIĘ DOROSŁA.**

**PIERWSZY WYJAZD**

**BEZ RODZINY.**

*Dr Małgorzata Stolarska,  
pediatra*

Julia mieszka na wsi. Niewielkie przydomowe gospodarstwo, tata pracuje w sąsiedniej miejscowości. Dwaj bracia Julki chodzą do szkoły. Ostatnio w ich życiu pojawił się nowy mieszkaniec – piękny pies husky o imieniu Reks. Tak naprawdę Reks był własnością znajomych, którzy mieszkają w mieście. Chcieli mieć pięknego, „modnego” psa. Nie zdawali sobie sprawy ile trudu kosztuje wychowanie psa husky, że nie nadaje się on do życia w blokach, wymaga bardzo dużo ruchu i do końca pozostaje trochę dziki. Na wsi też nie było łatwo. Reks nie mógł biegać bez opieki, ponieważ polował na zwierzęta gospodarcze i zdarzyło się, że zagryzł sąsiadom kurę. Julia poko-

chała go jednak bardzo i zobowiązała się wobec rodziców do opieki nad nim. Uwielbiała spędzać czas na długich wędrówkach po polach i okolicznych lasach z Reksiem. Czasami kiedy chciała, żeby Reks pobiegał szybciej, brała rower. Tworzyli zgraną parę i wydawało się, że rozumieją się bez słów, kiedy patrzyła w jego piękne błękitne oczy. Pies czuł się zdecydowanie lepiej na wsi niż w mieście, gdzie wszystko go ograniczało.

#### **ZWYKŁY SPACER**

Wyjazd nad morze udał się wspaniale. Pogoda dopisała i Julia wróciła zadowolona, opalona i pełna wrażeń. Jej rodzice ode-





chnęli z ulgą. Zawsze obawiali się, kiedy ich dziecko wyjeżdżało poza rodziną wieś, że coś złego wydarzy się w drodze. Teraz byli spokojni, że reszta wakacji minie bezpiecznie. Pierwsze kroki po powrocie Julia skierowała do budy Reksa. Przyjaciel powitał ją entuzjastycznie. W czasie jej nieobecności opiekowali się nim bracia Julii, ale chyba nie poświęcali mu aż tyle czasu co ona. Husky wyrwał się z całych sił w pola. Julia wzięła rower, tak jak robiła to wiele razy wcześniej. Reks był bardzo silny, więc owinęła smycz wokół kierownicy roweru, żeby się nie wyrwał i nie uciekł. Popędzili przed siebie polną drogą. Julia prawie nie musiała pedałować, wiatr rozwiewał jej włosy, szumił w uszach. Nagle pobliski krzaczek poruszył się i zza niego wybiegło jakieś małe zwierzątko, może kot. Reks zareagował natychmiast i w jednej sekundzie zdecydował się na polowanie. Ostro skręcił w prawo i pognął na oślep przed siebie przeskakując betonowy murek. Rower skręcił gwałtownie, Julia próbowała uwolnić smycz. Nagle przednie koło z impetem uderzyło w murek, rower przewrócił się, a Julia znalazła się na ziemi. Przez moment nie wiedziała co się dzieje. Pies uciekł nie oglądając się za siebie. Ręce i nogi miała raczej całe, bo mogła nimi poruszać bez bólu. Pomyślała szybko, że miała szczęście, że nie uderzyła głową w murek. Przecież nie miała kasku. Nawet nie przyszło jej do głowy, żeby go założyć. To miała być tylko krótka powitalna przejażdżka koło domu, a nie wyprawa rowerowa. Dlaczego

więc nie mogła oddychać i czuła palący ból w brzuchu? Próbowwała się podnieść z ziemi bezskutecznie. Wkrótce zaalarmowani rodzice przybiegli Julii z pomocą. W pierwszej chwili wydawało się, że nic groźnego się nie stało, siniak na brzuchu od kierownicy, powinno samo się zagoić. Dla Julii problemem było, żeby znaleźć Reksa. Jednak w kolejnych godzinach ból brzucha nie tylko nie ustawał, ale zaczął się nasilać. Ostatecznie rodzice zawieźli Julię do szpitala. Kiedy dyżurny chirurg zobaczył wyniki badań z krwi i badania obrazowe – USG i tomografię komputerową brzucha, złapał się za głowę. Uraz okazał się bardzo poważny. Julia miała uszkodzoną trzustkę i zaczynało się pourazowe, ostre zapalenie trzustki. To kierownica roweru podczas gwałtownego hamowania wbiła się głęboko pod żebra sięgając położonego w jamie brzusznej narządu.

### NIEWINNE OBJAWY

– To jeden z typowych urazów „rowerowych” – informował rodziców Julii chirurg – Gwałtowne hamowanie sprawia, że ciało rowerzysty lecąc siłą bezwładności do przodu napotyka na swej drodze kierownicę roweru. W czasie takiego uderzenia może dojść do uszkodzenia różnych, ważnych narządów na przykład wątroby, śledziony, jelit albo właśnie trzustki. Początkowo objawy wydają się niewinne, dlatego większość dzieci trafia do szpitala z pewnym opóźnieniem, a obrażenia są bardzo poważne. Często wymagają zabiegów operacyjnych i długiego pobytu w szpitalu. Mogą się też skończyć tragicznie. Państwa córka popełnił dwa kardynalne błędy wychodząc z psem na spacer i biorąc rower. Po pierwsze nie założyła kasku.

### ŚRODKI OSTROŻNOŚCI

Najwięcej upadków z roweru kończy się urazami głowy, albo twarzy, niektóre bywają nawet śmiertelne. Wszyscy wiedzą, że w takich przypadkach kask ratuje życie, a jednak ciągle się o nim zapomina. Po drugie nigdy nie wolno przywiązywać psa do roweru czy do siebie w czasie jazdy. To tylko zwierzę, zawsze może zrobić coś nieoczekiwanego i nieszczęście gotowe. To duża lekkomyślność, powinna być zadowolona, że żyje. – Jak to jest w życiu – pomyślał tata Julii. – Baliśmy się, że coś złego może się zdarzyć w czasie długiej podróży nad morze, a nieszczęście czyhało zaledwie 100 m od domu...

### LATO W SZPITALU

Julia spędziła całe lato w szpitalu. Udało się uniknąć operacji, ale przez kilka tygodni nie mogła nic jeść i była odżywiana kroplówkami. Nigdy nie zapomni bólu, który jej wtedy towarzyszył mimo bardzo silnych leków przeciwbólowych. Te wakacje były jak zły sen. Wróciła we wrześniu do szkoły blada, chuda, wciąż słaba. Nic nie zostało z morskiej opalenizny. Jeszcze przez wiele miesięcy musiała być na bardzo rygorystycznej diecie. Cieszyła się jednak, że przeżyła i ostatecznie wróciła do zdrowia. W tym czasie bardzo wyrosła, już nie będzie tak lekkomyślna, szkoda tylko, że wcześniej nie zastanowiła się nad tym co robi.

Reks został znaleziony po kilku dniach. Rodzice zdecydowali się oddać go do hodowcy psów husky, żeby trafił do właściciela, który będzie mógł właściwie się nim zajmować. Nie protestowała. Nie miała też do swojego psa żalu. Tak naprawdę to nie była przecież jego wina.



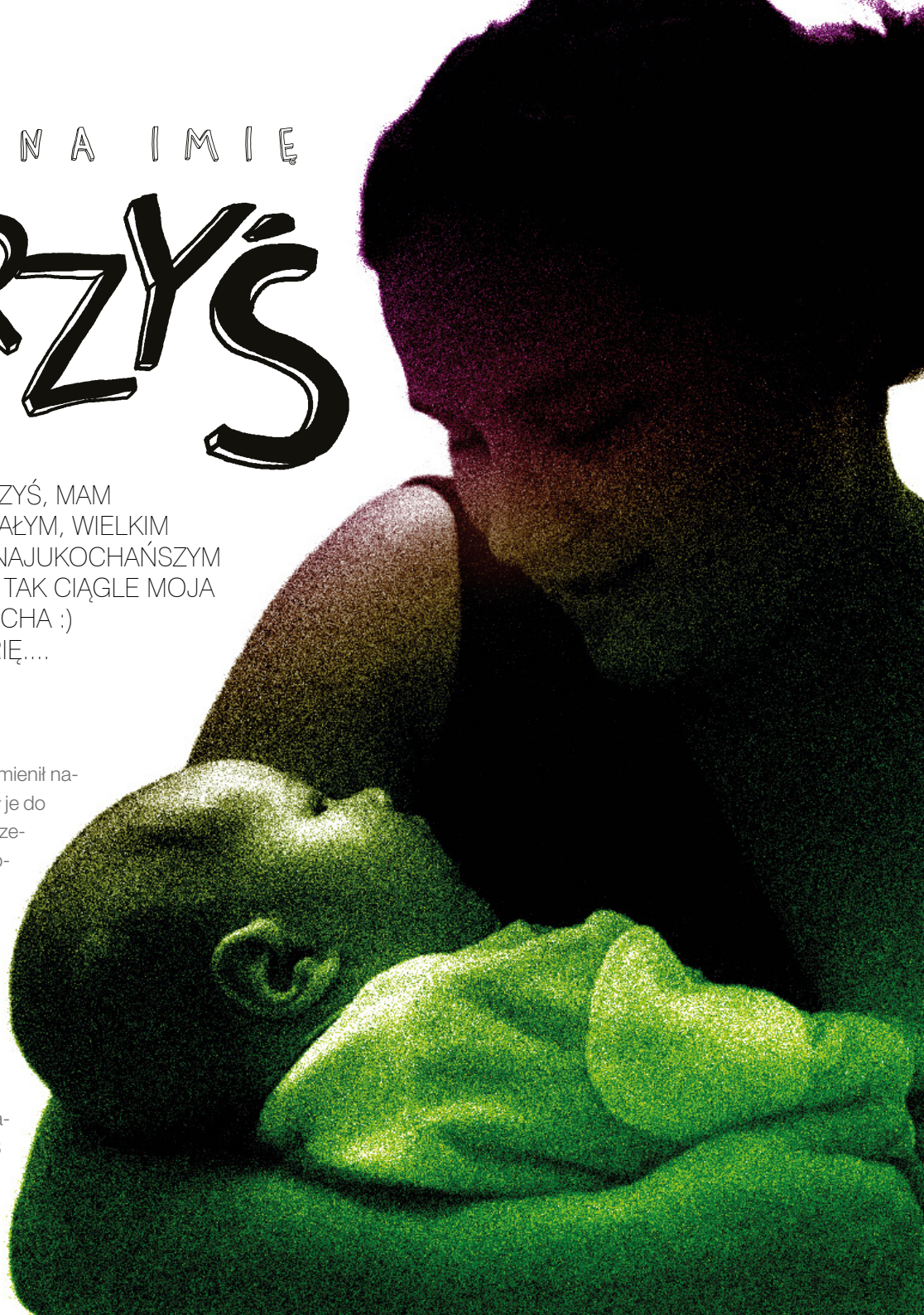
M A M N A I M I Ę

# KRZYŚ

WITAJCIE! MAM NA IMIĘ KRZYŚ, MAM CZTERY LATKA I JESTEM MAŁYM, WIELKIM BOHATEREM, DZIELNYM I NAJUKOCHAŃSZYM SYNKIEM – PRZYNAJMNIEJ TAK CIĄGLE MOJA MAMUSIA SZEPCZE MI DO UCHA :) POZNAJCIE NASZĄ HISTORIĘ....

## MAMA I TATA

12.07.2008 r. to dzień, który odmienił nasze życie, a właściwie przewrócił je do góry nogami, dzień narodzin naszego synka....upragnionego chłopca w naszej rodzinie....niestety nie tak sobie wyobrażaliśmy to lato i nie tak miało wyglądać... Krzyś przyszedł na świat o godz. 22.00, po ciężkim porodzie, lecz jego pierwsze minuty na tym świecie okazały się walką o pierwszy oddech... Krzyś urodził się w ciężkiej zamartwicy, z punktacją 0/1/3 w skali Apgar... Pierwsze miesiące przebywał na Oddziale In-





tensywnej Terapii w Szpitalu im. Marii Konopnickiej w Łodzi. Tam lekarze dwoili się i troili aby uratować naszego synka. Udało się... lecz pewnych rzeczy nie dało się uniknąć...  
Diagnoza: encefalopatia niedokrwienna – niedotlenieniowa, zanik nerwów wzrokowych obu oczu, głęboki niedosłuch, karmienie przez sondę – brak odruchu ssania... Ale cieszymy się że żyje, nic innego się nie liczy...

## POWRÓT DO DOMU

W październiku, wróciliśmy do domu, na szczęście nie jesteśmy sami, zostaliśmy przyjęci pod skrzydła wspaniałych ludzi z Hospicjum dla Dzieci Ziemi Łódzkiej "Gajusz". To oni opatrzyli nasz w cały ten niezbędny sprzęt, bez którego nie moglibyśmy funkcjonować w domowych warunkach (ssak, inhalator, koncentrator tlenu, pompa do karmienia). Niestety choroba nie dawała za wygraną, ciągle pobyty w szpitalu, proble-

wił się, nie chodzi, nie siedzi, nie potrafi samodzielnie jeść, ciągle łapie jakieś infekcje, jest jednak naszym Bohaterem, nie poddał się mimo, że diagnozy lekarzy były miazdzące... miał nie dożyć roku. Póki co jest z nami, a to jest najważniejsze...

## BO ON SIĘ NIE PODDAŁ

Krzysio wymaga stałej 24 – godzinnej opieki, bardzo często w nocy...trzeba go odsysać, przekładać a czasami poprostu przytulić... cieszymy się z każdego wspólnego dnia, doceniamy wszystkie małe sprawy – takie jak podnoszenie głowy podczas rehabilitacji, przespana noc – zdarzenia, które dla innych są normalnością. Całe nasze życie jest podporządkowane Małemu i choć czasami już nie mamy sił i padamy ze zmęczenia, jedno spojrzenie na niego i wiemy, że damy radę, bo On się nie poddał – a to my jesteśmy dorośli. Nasz syn jest bardzo chory, nic już tego nie zmieni i nie pozostaje nic innego jak zająć się nim najlepiej jak to możliwe.

# Uważam, że w każdym złym doświadczeniu trzeba znaleźć i dobre strony...

my z oddychaniem... najpierw PEG (coś jak sonda dożołądkowa) potem rurka tracheostomijna, z którą tak ciężko było nam się pogodzić, lecz która okazała się zbawienna, bo pozwala Krzysio- wi przebywać w domu zrodziną. Stan Krzysia nie popra-

## MAMA

Wiem że nie mogę się załamywać, wiele się nauczyłam i wiele doświadczyłam i jego choroba nie pójdzie na marne... Uważam, że w każdym złym doświadczeniu trzeba znaleźć i dobre strony... Ja znalazłam, bo przez chorobę Krzysia poznałam dużo wspaniałych osób, które często poświęcają nam wiele uwagi a czasem nawet swój cenny wolny czas, choć nie muszą tego robić. Niezwykłe mamy, niezwykłych dzieci, na które zawsze można liczyć... I świadomość że nie jestem sama, to ona dodaje mi sił.

Dziękuję, dziękujemy.



# R A P O R T Z B I T W Y

# SAMI NIE WIEMY KTO

- - - - K O N T R A - - - -

# DĄBROWSKIEGO



## UWAGA PRZEGRUPOWANIE!

Od marca siedziba Fundacji Gajusz i hospicjum dziecięcego jest przy ulicy Dąbrowskiego 87, nadal w Łodzi. Na Piotrkowskiej 17: fundacja Po Moc (psychologiczna). Jesteśmy na półmetku. Zmęczeni, zdyszani, zbieramy siły. Podjęliśmy ryzyko, a to oznacza, że zrobimy wszystko, żeby udało się do grudnia skończyć przebudowę parteru i pobujać w kołysce pierwsze maleństwo, dziewczynkę, która czeka w Sieradzu na swoje miejsce na Ziemi. Każde ryzyko oznacza, że nie ma pewności.

## MARZEC – KWIECIEŃ:

Kampania 1%, bo od niej zależy najwięcej, prace budowlane trochę zwalniają. Doba ma tylko 24 godziny i jest głucha na prośby i błagania.

**WIEDZA WOJSKOWA  
POLEGA NAJPIERW  
NA PRZEPROWADZENIU  
DOBREJ KALKULACJI  
WSZYSTKICH SZANS, NA-  
STĘPNIE ZAŚ NA DOKŁADNYM,  
MATEMATYCZNYM NIEMAL  
UWZGLĘDNIENIU TEJ  
CZĄSTKI, KTÓRA NALEŻY  
DO PRZYPADKU**

*Napoleon Bonaparte*



Pomalowane zostały ściany, żadnej demokracji, każdy/a ma to co chciał/a. Kolorów jest znacznie więcej niż pokoi. Brakuje kilku par drzwi, ale – po pierwsze nie do łazienki, po drugie i tak jest pięknie.

#### **OD MAJA:**

Panie z Zakładu Karnego nr 1 w Łodzi, pomagają nam ogarnąć rzeczywistość, w kierunku porządku. To spora oszczędność – nie marnujemy WASZEJ pomocy.

Panowie z Aresztu Śledczego są niezawodni i pracowici niezmiennie. W ostatnim czasie zajmują się skuwaniem starych tynków na parterze, pracami wykończeniowymi na pierwszym piętrze (byli niezastąpieni przy skręcaniu mebli do pokoi) oraz stawieniem ścianek działowych na drugim piętrze. Dużo czasu poświęciliśmy na opracowanie nowych projektów – termomodernizacyjnego oraz ogrodowego. W czerwcu złożymy wnioski o pozwolenie na budowę. Trzeba poszerzyć otwory drzwiowe na parterze do 110cm. Niby nic, a potrzebne były projekty budowlane, mapki geodezyjne i mnóstwo innych ważnych papierów, tysiące nieekologicznych wydruków czyli setki godzin pracy mądrych ludzi. (Dla centymetrów, na które zwracamy uwagę z zupełnie innych przyczyn, w codziennym życiu)... Ta nowa wiedza często zaskakuje i boli. Nieskończenie wielka mnogość szczegółów, zupełnie nam dotąd nieznanych, jest jak zasadzka podczas bitwy.

Dzięki Pani Architekt i Panu Geodecie nie zostaliśmy pokonani. Ale strach był.

Pani Ewa, elektryczka, jest prawie codziennym gościem, nie poddaje się pomimo przeciwności finansowych. I naszych ograniczeń intelektualnych w zakresie przewodów różniczkowych, które okazały się różnicowe.

Podobnie Pan Marek – hydraulik. Ale on nie doświadcza rozczarowań nami, uważa kobiety za najlepsze współpracowniczki i inwestorki. Przynajmniej wizualnie.

Nie kończą się materiały, bo zabezpiecza je Kerakoll. Codziennie. Niektórzy podejrzewają, że mamy złoża tajemnic gipsów i fug.

Teraz przed nami remont parteru – dziecięcych pokoi, gabinetów lekarskich i zabiegowych. Nabieramy sił, ładujemy akumulatory, zbieramy się do dalszej walki.

Bardzo Was prosimy bądźcie z nami nadal, przyprowadźcie przyjaciół, znajomych, bo samotność nie jest dla dzieci!

#### **CZERWIEC:**

zaraz na początku Dzień Dziecka, to wiemy na pewno. I ta wiedza dodaje nam sił.

P.S. Na pierwszych stronach kwartalnika przeczytacie o Dobrych Ludziach i Firmach, dzięki którym pniemy te mury do góry.

*Magdalena Czekala i Tisa Żawrocka*



Zakończył się kolejny rok akademicki; rok bardzo pracowity ale i owocny. Minione miesiące przyniosły 2 wyróżnienia dla zespołu Pracowni Pediatricznej Opieki Paliatywnej Uniwersytetu Medycznego w Łodzi – doceniono działalność dydaktyczną i naukową. Pracownia otrzymała wyróżnienie w XII edycji konkursu Sukces Roku w Ochronie Zdrowia – Liderzy Medycyny 2011 oraz I Nagrodę za pracę naukową pt. „Rozwój perinatalnej opieki paliatywnej w województwie łódzkim” podczas VII Symposium Naukowym z cyklu Dziecko Łódzkie „Aktualne problemy zdrowotne i psychospołeczne populacji wieku rozwojowego w regionie łódzkim”. Działalność Pracowni zaowocowała również wydaniem pierwszych w Polsce kompleksowych opracowań z zakresu opieki paliatywnej nad dziećmi: monografii pt. „Pediatriczna opieka paliatywna” oraz skryptu dla studentów „Wybrane zagadnienia pediatricznej opieki paliatywnej”. Zespół Pracowni prowadził zajęcia obowiązkowe z zakresu opieki paliatywnej nad dziećmi dla studentów VI roku Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Medycznego w Łodzi. Trzy studentki prowadzą badania naukowe w ramach Studenckiego Koła Naukowego działającego przy Klinice Pediatrii, Onkologii, Hematologii i Diabetologii. Przygotowywane są kolejne publikacje naukowe oraz projekty badań naukowych i inicjatyw dydaktycznych.



"A JEDNAK SIĘ KRĘCI". POWIEDZIAŁ TAK PRZED ŚMIERCIĄ GALILEUSZ, WCZEŚNIEJ WYPARŁSZY SIĘ SWOICH TEZ O UKŁADZIE HELIOCENTRYCZNYM. NIKT MU NIE WIERZYŁ. STRASZONO SĄDEM, SPALENIEM NA STOSIE. MOŻE DLATEGO OFICJALNIE WSZYSTKIEGO SIĘ WYPARŁ? MOŻE...

Ale czy dziś, w XXI wieku wypada oficjalnie wypierać się swoich poglądów, a dziarsko ich bronić tylko na imieninach u cioci Eli, wśród lekko wstawionej rodziny?

Nie widzimy zła. Jest go za dużo dookoła. Świat nas znieczulił. Za dużo wojen się toczy na raz w państwach, których nazw się spamiętać nie da. Telewizja nie nadąża z relacjami z tych wszystkich Ruand czy innych Kosowów. A skoro dziennikarze nie są w stanie się skupić na jednym nieszczęściu, bo za chwile gdzieś wybucha inne, to co dopiero my? Szarzy ludzie z jakiejś tam Łodzi, w jakiejś tam Polsce? Nawet często nie wiemy, że ktoś obok nas – może nie piątkowa, ale czwórkowa uczennica, koleżanka z klasy, schludnie ubrana, domyta, żartująca i nieźle tańcząca, jest bezdomna. Jej matka niekoniecznie jest alkoholiczką – może być doktorem uczelni wyższej! Ta uczennica zapewne nic nie powie. Ale nie przez wstyd. Za duża obojętność wokół.

Lubię owoce morza. Wydają się one Europejczykowi symbolem statusu najbogatszych, pięknych i bogatych ludzi ze świata. U nas nie znajdziemy małż ze langusta (chyba, że w markecie). Za to jest co innego. Na przykład raki. Jak się je ugotuje, pancierz śam odchodzi, zostawiając nam białe, kruche mięso. Ale są raki, których się ugotować nie da. Z którymi się przegrywa nawet najbogatszy, nawet najbardziej znany. Rak.

Często uleczalny, ale w 30 % bezwzględny zabójca. Nawet Galileusz może mógłby sobie wyć do księżycy, odszczekując

swoje tezy. Jemu groził tylko stos. On miał szansę. A poza tym był dorosły. A dziecko? Chore i opuszczone?

A jednak się kręcił! Stara kamienica przy Dąbrowskiego 87, na „Dąbrowie”.



Z zewnątrz pomazana graffiti. Wewnątrz bajzel i unoszący się pył. Wielki remont! Mieścić się tu będzie hospicjum dla dzieci, które prowadzić ma Fundacja „Gajusz”. Na pierwszym piętrze już pracują wolontariusze, lekarze. Ale nie w gabinetach, nie w fotelach prezesa. W każdym z pomieszczeń są jakieś stare meble – stare wiekiem, ale nie rozlatujące się, ładne i z duszą. Ściany w kolorach zielonych i błękitnych.

I mnóstwo zabawek. Jak w domu. Takie jest założenie ludzi z „Gajusza”. To nie będzie żadna umieralnia, żaden szpital, miejski ośrodek terapii i inne takie zimne hasła. To ma być dom. Pomieszczenia mają stać się pokojami a nie salami z szóstką łóżek. Lekarz ma bardziej przypominać Robina Williama z filmu „Patch Adams”, a dziecko – pacjent, ma czuć się jak dziecko – a nie jak osoba z wyrokiem śmierci.

Ja jeszcze tego nie widzę. Nie mam takiej wyobraźni. Jestem tylko nauczycielem polskiego. Potrafię wymyślić ciekawy scenariusz lekcji, wskoczyć na ławkę i wrzeszczeć „kapitanie! hej kapitanie!”, zupełnie jak w „Stowarzyszeniu umarłych poetów”. Uczę odmiany przypadków, pisanie felietonów, sam wciąż się dokształcam. Ale nie widzę – wśród pyłu z gruntowanych ścian, wśród zrywanych podłóg, wśród hałasu maszyny do cięcia terakoty – domu. Nie szpitala, ale domu. A może boję się go zobaczyć?

Na szczęście ludzie z „Gajusza” mają większą wyobraźnię. I siłę! To dopiero odwaga! Mam nadzieję, że ukończą remont jak najszybciej. Bo takich miejsc potrzeba. Żebyśmy wszyscy: zwykli ludzie, ale też i mądrzy decydenci w dyskusjach o eutanazjach, aborcjach, wojnach w Ruandzie czy Kosowie mieli argument. Argument niepodważalny. A jednak się kręcił!

*Maciej Samolej – polonista,  
Gimnazjum nr 1  
im. Króla Bolesława Chrobrego.*



# DRODZY UCZNIOWIE. NAUCZYCIELE. DYREKTORZY!

Zapraszamy do udziału w 3. edycji SZKOŁY DOBRA. Akcją kierujemy do wszystkich, którzy chcą pomagać. Uczestnicząc w niej pomagają Państwo w niezwykłym przedsięwzięciu – budowie Domu/Hospicjum dla osieroconych, nieuleczalnie chorych dzieci. Cegielki, które możecie zakupić, przyspieszą przyjęcie pierwszych, małych pacjentów. **Wszystkich zainteresowanych prosimy o kontakt z Fundacją GAJUSZ pod nr telefonu 42 631 00 41**

## DOTYCHCZASOWE SUKCESY SZKÓŁ DOBRA:

W pierwszej edycji (czerwiec 2011 r.) wspólnie sprzedaliśmy 3339 cegiełek, czyli zebraliśmy **33390 zł.**, które przeznaczyliśmy na następujące prace remontowe:

- >> wymiana instalacji centralnego
- >> ogrzewania i wodno-kanalizacyjnej: **21930 zł.**
- >> zakup materiałów budowlanych potrzebnych do wymiany okien i drzwi: **11460 zł.**

W drugiej edycji (październik 2011 r.) udało nam się sprzedać aż 4796 cegiełek i zebrać **47960 złotych**, za które przeprowadziliśmy bardzo ważne prace:

- >> wymianę okien: **34321 zł.**
- >> częściowy remont dachu: **13639 zł.**

Bardzo dziękujemy za to,  
że jesteście z nami.



## NA SZCZYTACH SERCA

14 urodziny Fundacji Gajusz. Zapraszamy przyjaciół Dzieci i naszych. Kto zaśpiewa Sto Lat? Może Monika Kuszyńska? Ostatnio mamy wiele marzeń, tych najważniejszych, decydujących oraz związanej z nimi niepewności.

Czy Pani Monika się zgodzi? Nie czekamy długo na odpowiedź. Dzwonimy do Jej męża i menedżera, słyszymy... Tak! Szczegóły domawiamy później, ale owo „TAK” znaczy dużo więcej niż obecność na naszych urodzinach. To specjalne „TAK”. Prosimy o palec, a Pani Monika wyciąga do nas całą dłoń i jeszcze dodaje kawałek serca. Poznajemy się szybko, ale głęboko ciepło, blisko. Już chwilę po pierwszym spotkaniu piosenkarka mówi o „Fundacji Gajusz”, jakby pracowała tu od dawna. Bierze udział w telewizyjnym show „Bitwa na Głosy”, walczy o Dom dla nieuleczalnie chorych, osieroconych maluchów. Chce go z nami zbudować, bo wie, że samotność nie jest dla dzieci...

Znać Panią Monikę Kuszyńską to uśmiech, różne dobre myśli w głowie i ciepłe uczucia w sercu. Pani Moniko! Dziękujemy za ... wszystko.

*Dorota Rengel*



Fundacja

PO MOC

MOŻESZ  
PRZYJŚĆ  
PO POMOC

W TYM ROKU 20 MARCA, PIERWSZY  
DZIEŃ WIOSNY BYŁ DLA NAS  
BARDZO ZNACZĄCY. OTWORZYLI-  
ŚMY DRZWI DO FUNDACJI PO MOC.

Połączyła nas pasja do pracy z ludźmi, chęć udzielania wsparcia i zajmowania się profesjonalną pomocą psychologiczną. Okazało się, że mamy dużo ciekawych pomysłów na wspólną pracę. Nasza oferta jest skierowana do dzieci, młodzieży, rodziców, osób dorosłych, kobiet i mężczyzn, tych, którzy poszukują partnera, nigdy wcześniej go nie mieli, lub mają za sobą wiele związków. Poszukujemy razem z naszymi klientami rozwiązań w różnych sytuacjach życiowych. Zajmujemy się obszarami życia osobistego i zawodowego.

#### NASZA OFERTA JEST SKIEROWANA DO:

- Rodziców potrzebujących wsparcia, konsultacji, pomocy terapeutycznej w sprawach rodzinnych, dotyczących dzieci.
- Par i małżeństw w sprawach rozwiązywania problemów w związkach
- Osób dorosłych potrzebujących Terapii indywidualnej i grupowej
- Studentów psychologii, pedagogiki, socjologii.
- Firm i organizacji
- Osób potrzebujących doradztwa zawodowego i rozwiązań dotyczących ścieżki kariery i rozwoju osobisto – zawodowego
- Osób chorych onkologicznie dorosłych i dzieci
- Osób poszukujących pomocy psychologicznej i prawnej w trudnych sprawach rodzinnych: sprawy rozwodowe, opieka zastępcza nad dziećmi, sytuacje kryzysowe, wypadki losowe i komunikacyjne



Merytoryczna oferta naszego Centrum jest oparta na wieloletnich doświadczeniach i interdyscyplinarnej pracy psychologów, trenerów i psychoterapeutów pracujących w różnych obszarach i z różnymi klientami.

Nasza firma jest ze wszech miar interdyscyplinarna i ma łączyć doświadczenia specjalistów i klientów.

### JAK TO WYGLĄDA? JEDEN PRZYKŁAD Z NASZEJ PRACY:

Irena z uważnością przyglądała się terapeutce, która prowadziła grupę. Podobał jej się sposób pracy tej kobiety. Doceniała jej dojrzałość, cierpliwe ustalanie celu pracy z klientem, konkretne pytania o fakty z życia rodziny... i to, że nie musiała wiedzieć zbyt wiele, żeby pokazywać innym skuteczne rozwiązania. Była delikatna, nie wypytywała o intymne szczegóły, a i tak chyba wszystko wiedziała. Jej interwencje wydawały się Irenie bardzo trafne. W końcu Irena zdecydowała się: teraz ja chcę pracować... Terapeutka usiadła obok Ireny i zapytała: O co chodzi? Nie potrafię być szczęśliwa, nawet jeśli żyje mi się dobrze, to zaraz wszystko psuję! Nie lubię siebie i często myślę, że nic nie jestem warta... Ze strony terapeutki padło tylko jeszcze jedno pytanie: która kobieta z twojej rodziny nie mogła być szczęśliwa... Ustawimy Twoją rodzinę pochodzenia... Irena wybiera z grupy reprezentantów: mamę, ojca, niepełnosprawnego młodszego brata, siebie... teraz wszystko dzieje się, jak w filmie, dużo emocji, zaskakujące, ale jakże trafne obrazy! Irena widzi swoją uzurpacyjną postawę! Tak, zawsze chciała być większa od rodziców, zwłaszcza od matki! To ona wszystkich pouczała, „wiedziała zawsze lepiej”, najlepiej opiekowała się

swoim bratem, znacznie lepiej od rodziców. Nie miała pojęcia, że odbierała im tym samym szacunek, a sobie nie dawała prawa, żeby nauczyć się „brać”. No i jeszcze ta kobieta z przeszłości, z którą reprezentantka Ireny czuła wyjątkowe połączenie... Kobieta, która nie miała szans, żeby jej miłość się spełniła, kobieta dawno zapomniana, wykluczona z systemu... To jej los powieli Irena, to wobec niej jest lojalna, kocha ślepią miłością... Cóż za ulga, kiedy ze strony reprezentantki Kobiety padają słowa: „nie musisz tego robić dla mnie, zostaw to! Możesz żyć swoim życiem...”

Irena jest oszołomiona, na razie czuje ogromną ulgę, nie stara się niczego rozumieć, przyjmuje obraz z ustawienia i stara się, żeby stał się jej wewnętrznym obrazem. Będzie jej towarzyszył może jeszcze przez wiele miesięcy, zanim ulga przyniesie zmianę w życiu. Zanim Irena zrozumie, że można należeć do rodziny, ale nie trzeba dźwigać za kogoś trudnego losu... że od rodziców można brać, że są dorośli i potrafią dawać, że najważniejszy jest szacunek i bycie w systemie na swoim miejscu. Wtedy panuje porządek i można żyć swoim życiem.

### ZAPRASZAMY

Zapraszamy do miejsca, w którym panuje domowa, przyjazna atmosfera, budująca współpracę. Rodzice, dzieci, osoby dorosłe, studenci, przedstawiciele firm i przedsiębiorstw mają tu szansę na otrzymanie wsparcia i profesjonalnej pomocy w warunkach, które nie przypominają państwowej instytucji.



# BĘDZIESZ TYLKO PRZEZ CHWILĘ

KIEDY NA ŚWIAT MA PRZYJŚĆ DZIECKO RODZICE DOŚWIADCZAJĄ NIEZWYKŁYCH CHWIL WZRUSZENIA, CZUŁOŚCI, RADOŚCI. WYBIERAJĄ IMIĘ, OGLĄDAJĄ WÓZKI, GRZECHOTKI, ZABAWKI. PÓTEM PRZYCHODZI CZAS OBAW – LĘKU O JEGO ROZWÓJ, ZDROWIE, PRZYSZŁOŚĆ; O WŁASNĄ ODPOWIEDZIALNOŚĆ ZA LOSY MAŁEGO CZŁOWIEKA.

## DLACZEGO?

Pojawiają się pytania czy sprawdzimy się jako rodzice i jak damy sobie radę w nowej roli. Dominuje radość oczekiwania, cudowne spory o najładniejsze imię. Bywa jednak, że los jest mniej łaskawy – już w ciąży dowiadujemy się, że dziecko nie urodzi się zdrowe, być może przeżyje poród, ale będzie żyło bardzo krótko, w tym czasie będzie wymagało dużo troski i opieki medycznej. Oto los, nas rodziców, wystawił na najtrudniejszą próbę. Zadajemy pytanie: dlaczego? Dlaczego właśnie nam przydarzyło się coś takiego? To naturalne, że pojawia się złość, poczucie winy, a nawet poszukiwanie winnego.

## TRUDNE EMOCJE

Mamy mnóstwo pytań na temat choroby naszego dziecka, tego jak długo będzie żyło i czy będzie wystarczająco silne, żeby się urodzić. Nie wierzymy jeszcze do końca... Pytamy o możliwości leczenia, stajemy także przed dylematami moralnymi. Pomimo, że polskie prawo dopuszcza możliwość dokonania aborcji, badania dowodzą, że decyzja o urodzeniu terminalnie chorego dziecka jest optymalnym rozwiązaniem. Umożliwia rodzinie wspólne przeżycie trudnych emocji, przywitanie i pożegnanie się z cho-

rym maleństwem, przeżycie żaloby – co ma duże znaczenie dla dalszego funkcjonowania systemu rodzinnego. Z rozmów z rodzicami, którzy zdecydowali się na aborcję, wynika że nawet jeśli fakty są oczywiste, nie mają oni pewności czy ich dziecko rzeczywiście urodziłoby się chore. Przeżywają wtedy duże poczucie winy, doświadczają skutków nieprzeżytej żaloby oraz ogromnej straty – nie poznali swojego syna lub córki, nie wybrali imienia, nie przytulili. Urodzenie dziecka z wadą letalną wydaje się znacznie trudniejszym rozwiązaniem, ale w efekcie przynosi rodzinie więcej korzyści i pozwala znacznie szybciej wrócić do normalnego funk-

nowania. Rodzice mogą czuć się silniejsi, przekonują się, że potrafią sprostać bardzo trudnym, skrajnie kryzysowym sytuacjom. Jest możliwe pogłębienie się więzi i bliskości w rodzinie. Taka postawa rodziców pokazuje – starszym dzieciom i innym osobom dorosłym – świat ważnych wartości, związanych z ochroną życia i troską o osobę bezbronną, słabą i chorą. Uczy zaufania, opiekuńczości, odpowiedzialności.

## POMOC

Od momentu postawienia diagnozy rodzina może być w kontakcie z hospicjum, matka i dziecko zostaną objęci opieką medyczną, a rodzina pomocą psychologiczną. Do czasu przyjścia malucha na świat będą mogli oswoić się z sytuacją, zdobyć informacje o tym czego będzie potrzebowało ich dziecko, jak będzie wyglądało, co może się dzieć po porodzie, czy medycyna skutecznie ochroni je przed bólem. Jest to także czas na przygotowanie całej rodziny, szczególnie starszego rodzeństwa, do pojawienia się – bardzo chorego noworodka, często z cechami dysmorfii. Z doświadczenia wiemy, że dla dzieci – wbrew wyobrażeniom dorosłych – wygląd niemowlęcia nie ma aż tak dużego znaczenia.

**RODZINY,  
KTÓRE WIEDZĄ O CHOROBIE  
SWOJEGO NIENARODZONEGO DZIECKA  
MOGĄ SIĘ ZGŁOSIĆ DO NAJBLIŻSZEGO  
HOSPICJUM:**

[www.hospicjum.waw.pl](http://www.hospicjum.waw.pl)

złódko:  
**Hospicjum domowe**

odnośnik:  
**Hospicja domowe  
dla dzieci w Polsce**



## ŻYCIE – NIE WAŻNE JAK DŁUGIE

Perinatalna opieka paliatywna skierowana jest w stronę życia, nieważne jak długiego. Pracownicy hospicjów mówiąc o ochronie życia, jednocześnie zapewniają małym pacjentom całodobową opiekę medyczną na najwyższym poziomie, odpowiedni sprzęt, leki, wsparcie psychologiczne i duchowe dla całej rodziny, pomoc socjalną. Wrodzone wady rozwojowe występują u około 2-4% noworodków. Oznacza to, że w ciągu roku w Polsce urodziło się około 12 tysięcy bardzo chorych dzieci. Wady wrodzone są jedną z najczęstszych przyczyn zgonów niemowląt, szacuje się że około 10 % wszystkich wad to wady letalne czyli takie, które prowadzą do śmierci dziecka, bez względu na zastosowane leczenie. Do najczęstszych należą: zespół Edwardsa (częstość od 1:3000 do 1:8000 żywych urodzeń), zespół Patau (od 1: 5000 do 1:12000).

"Marysia urodziła się w zimny styczniowy poranek, do końca wierzyłam w pomyłkę lekarzy (...), kiedy zobaczyłam ją po raz pierwszy wiedziałam... Czulałam złość, że ciągle się mylą, popełniają błędy, dlaczego nie tym razem? Nie pytałam "jak długo?", bo może też wiedzą? Byliśmy z naszą Marylką, Marysią, Marianką przez 19 dni, czuwaliśmy na zmianę, nosiliśmy, tuliiliśmy – żeby ani przez godzinę nie poczuła się samotna; wiedzieliśmy, że będzie z nami tylko przez chwilę – bezcenną, chociaż tak bolesną. (...) 26 maja, prawie cztery i pół miesiąca po śmierci Marianki zrozumiałam, że już na zawsze jestem mamą..."

*Małgorzata Tarkowska, psycholog fundacji Po Moc i Gajusz ; Tisa Żawrocka, prezes zarządu fundacji Gajusz, która prowadzi domowe hospicjum dla dzieci Łodzi oraz buduje stacjonarne.*

# § SAMO PRAWO

**SAMO PRAWO NA BAŁKANACH ZNACZY CAŁY CZAS PROSTO. CZASEM TRZEBA ZABŁĄDZIĆ, ŻEBY ZROZUMIEĆ JAK WSPANIALE JEST ODNALEŹĆ WŁAŚCIWĄ DROGĘ**

Kiedy spotyka nas w życiu coś tragicznie nieoczekiwanego, jak wypadek komunikacyjny, w którym ucierpiało dziecko, trudno o logiczne myślenie i przemyślane decyzje. Na pewne sprawy nie mamy wpływu. O innych – jak na przykład wybór odpowiedniej, prostej i ekonomicznej drogi prawnej – możemy zdecydować.

Namawiamy Państwa do podejmowania odpowiedzialnych decyzji oraz niepodpisywania żadnych umów z firmami prawniczymi przed skorzystaniem z naszej bezpłatnej porady w tym zakresie. Kilkanaście lat doświadczenia Fundacji Gajusz i prawników z nią współpracujących, pomoże Państwu podjąć świadomą i odpowiedzialną decyzję. Zaraz po wypadku, zmęczeniu i przerażeniu będziecie woleli oddać prowadzenie wszystkich działań w ręce firmy. To jednak nie zawsze jest potrzebne, a bardzo kosztowne. Kusi możliwość rozliczeń po zakończonym postępowaniu. Jednak kiedy chodzi o zdrowie dziecka trzeba myśleć perspektywicznie.

Państwa sprawy będą się zwykle toczyć dwutorowo – na drodze postępowania karnego, z urzędu – prowadzone przez policję lub prokuraturę; ale także na drodze postępowania cywilnego, gdzie muszą Państwo przejąć inicjatywę i samodzielnie zawalczyć o to, co się Państwa dziecku należy, czyli środki na jego pielęgnację i rehabilitację, zwrot kosztów leczenia, wizyt u psychologa, a także Państwa utraconych – w związku z opieką nad dzieckiem – zarobków. Są to duże sumy pieniędzy, niestety duże są również prowizje firm prawniczych, które oferują, że zajmą się poprowadzeniem Państwu takiej sprawy. Podejmując decyzję, wydawałoby się wygodną i szybką, pozbawiacie dziecko znacznej kwoty odszkodowania, czyli zmniejszacie jego szanse na pełny powrót do zdrowia.

**Pomoc uzyskają Państwo telefonicznie: 784 215 131 lub e-mailowo: [mczekala@gajusz.org.pl](mailto:mczekala@gajusz.org.pl)**





## N i e b i a ń s k a z a b a w a NA PLANIE FILMOWYM

TYDZIEŃ PRZYGOTOWAŃ, JEDEN DZIEŃ NAGRANIOWY, KILKA GODZIN ZAPISANEJ TAŚMY, PARĘ DNI POSTPRODUKCJI I... GOTOWE!

**Tak** w skrócie wyglądał terminarz realizacji spotu, promującego akcję „Samotność nie jest dla dzieci”. Trzydziestosekundowy film od kwietnia obejrzeć można w Internecie. Nie da się ukryć, iż w obecnych czasach to Internet stał się medium nr 1. To w nim, bez wychodzenia z domu, znajdziemy wszystkie najistotniejsze informacje i fakty „z ostatniej chwili”. Bez niego również nikt i nic nie zaistnieje.

Kolejnym faktem jest to, że każda akcja nie poparta promocją, nie odniesie sukcesu. Łącząc te dwa istotne elementy narodził się pomysł nakręcenia filmu, którego głównym celem jest promocja akcji Fundacji GAJUSZ „Samotność nie jest dla dzieci”. Inicjatorem realizacji spotu była spółka TelePolska, z którą Fundacja współpracuje w ramach

projektu Społeczny Operator Telekomunikacyjny (SOT).

Głównym celem naszej współpracy jest pozyskanie funduszy na remont stacjonarnego hospicjum dla dzieci z centralnej Polski. Koszty takiego remontu znacząco przewyższają możliwości finansowe Fundacji, dlatego w tym przypadku bardzo istotna jest pomoc płynąca z zewnątrz. Zrealizowany przy współpracy z TelePolską film, właśnie do takiej pomocy namawia.

Jego głównymi bohaterami są dzieci. Przez pół minuty spotu „remontują” jedno z pomieszczeń hospicjum – malują po ścianach oraz podłogach kredą i farbami, dekorują pustą przestrzeń balonami i własnymi uśmiechami. Tak wygląda efekt pracy, a jak



przebiegało całe nagranie? „Czułam się jak w niebie” – powiedziała kilkuletnia Pola po zakończeniu zdjęć. Po twarzach pozostałych dzieci widać było, że i im ten stan się udzielił. Przez kilka godzin nagrań dzieciaki znakomicie się bawiły, bo w końcu były w swoim żywiole – mogły bezkarnie malować po ścianach czy podłogach, brudząc się przy tym niesamowicie.

Dzieci wykazały się nie tylko niesamowitą cierpliwością podczas powtarzania scen, ale i ogromnym talentem aktorskim. Kto wie – być może za kilka lat, któreś z nich zobaczymy już na wielkim ekranie?

*Karolina Kwiecień*



# CZUBKI DWA

BYCIE WOLONTARIUSZEM TO PRZEDE WSZYSTKIM  
SPOTKANIE Z DRUGIM CZŁOWIEKIEM.



Spotkanie z człowiekiem, który potrzebuje Ciebie, choć szybko okazuje się, że również bardzo Ty potrzebujesz Jego. Bo wolontariat to nie wysyłanie się do wielkich, heroicznych czynów, wzbudzających podziw otoczenia, ale zwyczajne towarzyszenie w codzienności – raz różowej, a raz szarej. Po co więc to robić?

Żeby zobaczyć najpiękniejszy na świecie uśmiech dziecka, który rozjaśnia szpitalną

salę, a Tobie dodaje skrzydeł jak nic innego. Żeby ktoś dwa razy młodszy od Ciebie, nauczył Cię prawdziwej życiowej mądrości i pokazał Ci, jak cieszyć się najmniejszymi drobiazgami. Żeby obudzić w sobie dziecko i bez skrępowań bawić się, wygłupiać, gadać o głupotach i rozrabiać, czyli robić to wszystko, na co my „dorośli” przecież nie możemy sobie pozwolić?!? Żeby nabrać zdrowego dystansu do życia i choć czasami pamiętać, że świat nie kończy się

na czubku własnego nosa. W końcu po to, żeby realizować pasje – Jego i Swoje, za interesowania podwójne i rozwijać się pod każdym względem, a przy tym przekonać się, że dzieląc się sobą – zyskujesz siebie.

Żeby spotkać człowieka, którego życie rozjaśnisz Ty, a on rozjaśni Twoje. Bo „My” brzmi o wiele pełniej i głośniej niż „Ja.”

*Paulina Żuchowicz, wolontariusz*

GAJUSZ POLECA



**SYNKRO**  
AGENCJA INTERAKTYWNA  
[www.synkro.pl](http://www.synkro.pl)

Realizujemy swawolne, interaktywne oraz edukujące webtwory, które angażują, zaskakują i wzbudzają emocje. Wierzymy, że świeżość w projektowaniu graficznym w połączeniu z najnowszą technologią stanowi istotę wymiernej komunikacji naszych klientów z ich klientami. Jeśli więc potrzebujesz pomocy w zakresie marketingu, branding lub po prostu chcesz zaistnieć w sieci, jesteśmy do Twojej dyspozycji.



**TELE TAXI 400 400**  
[www.400.pl](http://www.400.pl)

Przez 24 godziny na dobę, siedem dni w tygodniu i 365 dni w roku są do Państwa dyspozycji, między innymi w Łodzi, Radomsku, Warszawie, Bełchatowie i Kielcach. Krótki czas oczekiwania, bezpieczeństwo i wygoda gwarantowane. Jednak najważniejsze jest to, że są również do dyspozycji ciężko chorych dzieci, podopiecznych Fundacji GAJUSZ.



**EL-TECH**  
INSTALACJE ELEKTRYCZNE  
(502) 619 135  
[ul. Jesiotrowa 33](http://ul. Jesiotrowa 33)

El-Tech – Instalacje Elektryczne Ewa Zimna-Ziółkowska. Nasze pole do popisu: Instalacje elektryczne, instalacje odgromowe, monitoring, alarmy, domofony, elektroinstalatorstwo, wideodomofony



# O NAS i JAK NAM POMÓC

Fundacja GAJUSZ posiada **CERTYFIKAT ISO 9001:2008** w zakresie pediatrycznej opieki paliatywnej. Działamy od 20 lutego 1998 roku. Naszym celem jest wszechstronna pomoc przewlekle i nieuleczalnie chorym dzieciom oraz ich rodzinom. Pomagamy dzieciom długotrwale chorym z terenu województwa łódzkiego. Opiekujemy się głównie pacjentami Kliniki Onkohematologii Szpitala Klinicznego nr 4 im. Marii Konopnickiej w Łodzi. Od 2005 roku prowadzimy Hospicjum Domowe dla Dzieci Ziemi Łódzkiej. Dzięki całodobowej opiece lekarzy i pielęgniarek dzieci nieuleczalnie chore nie muszą przebywać w szpitalach, ale mogą być wśród bliskich, w domu. Po więcej informacji wejdź na: [www.gajusz.org.pl](http://www.gajusz.org.pl)

Fundacja Gajusz od wielu lat wspiera chore dzieci i ich rodziny. W dużym stopniu zakres i jakość tej opieki zależy od Państwa pomocy. Uśmiechnięte twarze dzieci, to więcej niż DZIĘKUJĘ.



**1% TWOJEGO PODATKU.** Najważniejszy dla małych pacjentów – stanowi połowę naszego rocznego budżetu. Kiwnij palcem – przekaż 1%. I cudotwórz :) **>> KRS 0000 109 866 <<**



**PAYPAL & DOTPAY.** Jeśli zechcecie przekazać darowiznę, zróbcie to on-line. Wystarczy wejść na stronę [www.gajusz.org.pl](http://www.gajusz.org.pl) i kliknąć baner dotpay/PayPal.



**GAJUSZ W SIECI.** Możecie też towarzyszyć nam w sieci. Na przykład wysyłając uśmiech. To wbrew pozorom bardzo dużo. Spotkacie nas na serwisach takich jak:



**Facebook, Twitter, YouTube, Vimeo.** Wszędzie tu jesteśmy, bo chcemy być tam gdzie Wy



**ALLEGRO.** Nick: Hospicjum\_Dzieci. Może wśród naszych aukcji znajdziecie przedmioty, których potrzebujecie, lub podarujecie na sprzedaż coś specjalnego, dołączając do grona AlleAniołów



**POMOC ŚLUBNA.** Zakochane Pary, organizując ślub poproście gości o darowiznę zamiast kwiatów – nasi wolontariusze są do Waszej dyspozycji. Zadzwoń po info: +48 (722) 003 003 lub (42) 631 00 41



**SZKOŁA DOBRA.** Z okazji końca roku szkolnego, dzieci mogą wręczyć swoim nauczycielom Laurkę – Cegiełkę. Zamiast kwiatka! To 10 zł dla podopiecznych Fundacji. Więcej info: [www.szkoladobra.pl](http://www.szkoladobra.pl)



**DZIECKA DOM.COM** Zajrzyjcie na [www.dzieckadom.com](http://www.dzieckadom.com) i przekażcie dowolną kwotę. Bo samotność nie jest dla dzieci.



To, że mogą Państwo przeczytać historie naszych Wielkich, Małych Dzieci, zawdzięczamy firmie IDS Medical Services Poland. Dziękujemy za bezpłatną dystrybucję kwartalnika.